

Książka o dziejach Ksawerowa

W dniu 9 czerwca 2019 roku piękne sale willi Hoffmana, czyli Gminnego Ośrodka Kultury z Biblioteką w Ksawerowie, zapęłniły się gośćmi. Tego dnia odbywała się promocja książki Romana Kubiaka pt. *„Między Nerem a Dobrzyńką”* wydanej w nakładzie 2500 egz.. O zawartości publikacji więcej mówi podtytuł - *„Dzieje Ksawerowa, Widzewa, Woli Zaradzkiej, Teklina, Żdżar, Dąbrowy, Nowej Gadki”*. Wydawcą obszernej, liczącej prawie 400 stron formatu A-4 książki oprawionej w twarde okładki, jest Gmina Ksawerów.

Historia Ksawerowa nie jest długa, bo liczy zaledwie niewiele ponad dwa wieki. Mimo to autorowi udało się zebrać dużo ciekawych informacji o mających miejsce w tej miejscowości i okolicach wydarzeniach, a także o ludziach związanych z tą ziemią. Spotkanie było świetnie przygotowane. Na ekranie wyświetlano obrazy ilustrujące omawiane przez Romana Kubiaka wątki. Imprezę prowadził łódzki dziennikarz Leszek Bonar, a przerywniki muzyczne zapewnił duet – Paulina i Michał Makulscy.

Praca nad książką trwała dwa i pół roku, czyli bardzo krótko. Wielka w tym zasługa dwojga osób, które od dawna badały lokalną historię. To Janina Bartoszewska i Piotr Rozenberg, potomek jednych z pierwszych osadników z Ksawerowa. Uczestnicząc w spotkaniu przekonałem się, że bardzo wielu mieszkańców wsparło pracę nad książką. Udostępniali wartościowe fotografie i dokumenty z rodzinnych zbiorów. Także archiwa z kraju, Niemiec i Rosji zaoferowały życzliwą pomoc. Ogółem dotarto do 117 źródeł informacji. Dzięki temu książka jest bogato zilustrowana (600 fotografii) i zawiera wiele unikalnych informacji historycznych. W jej przygotowanie osobiście zaangażował się wójt Adam Topolski, który stwierdził, że gdy dla mieszkańców zrobione są chodniki, drogi, kanalizacja, to znaczy że nadszedł czas, by pomyśleć o czymś dla ducha... Natomiast Roman Kubiak obrazowo określił koszt książki jako...15 metrów chodnika.

Niestety, autor nie ustrzegł się błędów i nieścisłości. Np. jezuici, założyciele Ksawerowa, nie mogli przyjechać z Piotrkowa Trybunalskiego, bo na początku XIX wieku nie było takiego miasta. Był Piotrków, któremu dodano przymiotnik „Trybunalski” dopiero w latach 20. XX wieku. Z książki wynika, że wybitny artysta ludowy Henryk Burzyński był mieszkańcem Ksawerowa, który nie wiadomo dlaczego *„malował, tkał i haftował łowickie wzory”*. A tymczasem był to twórca łowicki, który dopiero w ostatnich swoich latach przeniósł się do Ksawerowa. Wiele nieścisłości jest w opisie postaci gen. Aleksandra Arkuszyńskiego „Maja”. Brakuje np. tak ważnej informacji, że służył jako zastępca dowódcy pierwszego w Okręgu Łódź Armii Krajowej Oddziału Partyzanckiego „Trojan”/„Wicher”. Wbrew podpisowi, zdjęcie na stronie 218 nie przedstawia tego legendarnego bohatera, lecz jakiegoś innego partyzanta.

Roman Kubiak jest doświadczonym dziennikarzem i pisarzem. Podczas spotkania stwierdził, że zrezygnował z zamieszczenia przypisów, żeby książka lepiej się czytała. Ale to nie wyklucza, żeby chociażby podać źródła przekazywanych informacji. Tymczasem w książce nie ma nawet bibliografii! Bez tego autor może narazić się na zarzut plagiatu, bo wykorzystanie cudzych publikacji bez podania źródła jest naruszeniem praw autorskich.

Po spotkaniu zapytałem wójta Adama Tobolskiego, dlaczego wśród tak licznie zaangażowanych osób w pracę nad książką nie zauważyłem nauczycieli. Odparł, że wysłał zaproszenia do dyrekcji czterech szkół i z żadnej nie przyszedł nikt...

Paweł Reising